



Ślady na Wrzosach

MAGAZYN PARAFII ŚW. ANTONIEGO

Toruń, Czerwiec 2014 r. Nr 21, Rok 6



Otwórzcie drzwi Chrystusowi!



Drodzy Parafianie i Goście

Oddając do rąk czytelników kolejny numer Śladów na Wrzosach z okazji parafialnego Odpustu św. Antoniego uświadomiamy sobie, że jest to również podsumowanie najważniejszych wydarzeń pierwszych miesięcy roku 2014.

Tym, co zdominowało ten okres było oczekiwanie, a potem sama uroczystość Kanonizacji dwóch Wielkich Papieży XX wieku: Jana XXIII i Jana Pawła II. Także wielu naszych parafian miało szczęście przeżywać te wydarzenia w Rzymie, a inni śledzili je przez bezpośrednie transmisje w radiu i telewizji. W naszym magazynie dzielimy się radością tamtych chwil przeżywanych w Rzymie i przybliżamy postacie dwóch Świętych Papieży, którzy wywarli tak wielki wpływ

na dzieje współczesnego Kościoła.

W naszej parafii pamiętamy także o tym, by miłosierdzie Boże nie tylko wypraszać, ale zgodnie z nakazem Pana Jezusa je czynić. Prezes Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej Jan Cichon podsumowuje 15 lat owocnej pracy naszej świetlicy „Antoninek”, która powstała jako upamiętnienie wizyty Jana Pawła II w Toruniu. Ten „żywy pomnik” w roku Kanonizacji przeżywa tak piękną rocznicę. Kierownictwu, Wychowawcom i Wolontariuszom życzę błogosławieństwa Bożego i nieustającego zaangażowania, które jest gwarantem kolejnych sukcesów.

Dzielimy się radością pierwszych sukcesów naszego parafialnego chóru, który odważył się stanąć do konkursu w Ogólnopolskim Festiwalu Pieśni Maryjnej w Chojnicach. Dzięki wyteżonym próbom, które odbywają się dwa razy w tygodniu, chór zdobył zasłużone II miejsce. Mam nadzieję, że ten sukces zachęci kolejnych naszych Parafian do włączenia się w śpiew parafialnego chóru.

Wydarzenia religijne, a także nowe inwestycje przedstawiamy jak zwykle w barwnej fotogalerii. Jak zwykle nie zapominamy o tych, którzy odeszli do wieczności. Tym razem przybliżamy postać śp. Jana Kostrzaka, pierwszego Prezesa Akcji Katolickiej Diecezji Toruńskiej, ale również niezwykle szlachetnego człowieka i dobrego chrześcijanina, którego na wieczorze pamięci wspominali przyjaciele i współpracownicy.

W stałej rubryce „Rozmowy z Cieniem” odnajdziemy wiele odpowiedzi na pytania dotyczące pierwszego i fundamentalnego dla każdego chrześcijanina sakramentu, jakim jest chrzest.

Odpust Parafialny św. Antoniego już drugi rok jest także rocznicą konsekracji naszej świątyni i ołtarza. W tym roku uczymy ten dzień poświęceniem dzwonów i dzwonnicy, aby na chwałę Pana zapraszały nas do wspólnej modlitwy i zwiastowały ważne wydarzenia w dziejach naszej parafii, Kościoła i Ojczyzny

Z Chrystusowym pozdrowieniem

Jan Paweł II

Litania do św. Jana Pawła II według Benedykta XVI

Kyrie, elejson. Chryste, elejson. Kyrie, elejson.
Chryście, usłysz nas. Chryście, wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba, Boże, zmiłuj się nad nami!
Synu, Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami!
Duchu Święty, Boże, zmiłuj się nad nami!
Święta Trójco, jedyny Boże, zmiłuj się nad nami!

Bogurodzico Dziewico, módl się za nami,
Pielgrzymie Dobrej Nowiny,
Pielgrzymie niosący Prawdę,
Pielgrzymie dialogu,
Pasterzu intelektualistów,
Pasterzu dziennikarzy,
Pasterzu podróżników,
Pasterzu artystów,
Pasterzu sportowców,
Pasterzu pracujących i bezrobotnych,
Pasterzu Polaków,
Pasterzu całego świata,
Przyjacielu dzieci,
Wielki Przyjacielu młodzieży,
Wzorze oddania się Niepokalanej,
Wzorze pracowitości,
Wzorze pokory,
Pociecho cierpiących i nieuleczalnie chorych,

Pociecho niepełnosprawnych,
Pociecho porzuconych i osieroconych,
Pociecho umierających,
módl się za nami, módl się za nami,
Kapłanie otwarty na człowieka,
Kapłanie serdeczny, szczerzy i radosny,
Orędowniku Miłosierdzia Bożego,
Orędowniku pokoju,
Orędowniku cywilizacji miłości,
Orędowniku sprawiedliwości społecznej,
Orędowniku nadziei, która przekracza śmierć,
Nauczycielu modlitwy,
Nauczycielu patriotyzmu,
Nauczycielu ekumenizmu,
Obrońco życia od chwili poczęcia po naturalną śmierć,
Obrońco godności każdego człowieka
Olbrzymie wiary, nadziei i miłości,

Baranku Boży, który gładzisz grzech świata,
przepuść nam Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
wysłuchaj nas Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
zmiłuj się nad nami!
(Kardynał Joseph Ratzinger, 16.04.2005r)

Jan Paweł II:

Święty naszych czasów

Wszyscy zrozumieliśmy, że Jan Paweł II jest świętym całego świata, a nie tylko nas, Polaków. Fotorelacja ks. Proboszcza **Wojciecha Miszewskiego** z uroczystości kanonizacyjnych **Jana XXIII i Jana Pawła II**.

3-5

Święty Jan XXIII:

„papież uśmiechu”

Był to człowiek pełen empatii i ciepła, a jednocześnie odwagi i wewnętrznej uporczywości, który podjął historyczną decyzję o zwołaniu Soboru Watykańskiego II kierującego Kościół Katolicki na zupełnie nowe tory. Sylwetkę Angelo Giuseppe Roncalliego czyli św. **Jana XXIII** przedstawia **Tadeusz Solecki**.

6

Poezja: oaza spokoju

i normalności

Opuszczając kaplicę, pomyślałem sobie, że byłem świadkiem prawdy zawartej w sloganie „cierpienie uszlachetnia”. Fotorelacja **Tadeusza Soleckiego** z wieczoru autorskiego poety ks. **Marka Chrzanowskiego**.

7

Zatrzymane w kadrze

Fotogaleria z wydarzeń parafialnych.

8-9

Chór parafialny: „tournee” konkursowo-relaksowe

Fotorelacja **Elżbiety Zaremby** z udziału naszego chóru parafialnego w III Ogólnopolskim Festiwalu Pieśni Maryjnej „Ave Maria” w Chojnicach.

10-11

Antoniniek: pęczniący dar

Jan Cichon dzieli się refleksjami związanymi z jubileuszem 15-lecia świetlicy Antoninek.

12-13

Dlaczego chrzest?

Czy powinno się chrzcić niemowlęta? Czy można się „odchrzcić”? Czy należałoby chrzcić kosmitów, gdyby byli? Porozmawiaj z Cieniem.

14-15

Wieczór wspomnień

śp. Jana Kostrzaka

Fotorelacja **Tadeusza Soleckiego** z wieczoru wspomnień poświęconego pamięci zmarłego przed 10 laty wybitnego działacza katolickiego, naukowca i polityka **śp. Jana Kostrzaka**.

16

Na okładce: Portret kanonizacyjny św. Jana Pawła II

Fot. Wojciech Miszewski



Ślady na Wrzosach

MAGAZYN PARAFII ŚW. ANTONIEGO

Redakcja: Ks. Wojciech Miszewski, Tadeusz Solecki
Korekta: Grażyna Siudowska
Skład: Tadeusz Solecki
Druk: Wydawnictwo Bernardinum,
ul. Ks. Biskupa Dominika 11; 83-130 Pelplin
Adres redakcji: ul. Św. Antoniego 4; 87-100 Toruń
tel. /fax: 56 610 22 40; e-mail: antoni@diecezja.torun.pl





Jan Paweł II: Święty naszych czasów

Niezwykłe wydarzenie, jakim była Kanonizacja dwóch wielkich papieży XX wieku Jana XXIII i Jana Pawła II w Święto Miłosierdzia Bożego 27 kwietnia 2014 roku, na długo pozostanie w pamięci i w sercach ludzi całego świata, a zwłaszcza Polaków. Kiedy pod koniec ubiegłego roku zapadła decyzja o ogłoszeniu Świętym naszego Wielkiego Rodaka, rozpoczęły się gorączkowe przygotowania do wyjazdu do Rzymu, by uczestniczyć w tym wydarzeniu. Trudno dokładnie zliczyć ile osób z terenu naszej Diecezji wybrało się do Rzymu na tą uroczystość. Najbardziej oryginalną była pielgrzymka biegowa z Brodnicy i Nowego Miasta Lubawskiego.

Pielgrzymi podążali do Rzymu różnymi sposobami. Niektórzy jechali prywatnie, inni specjalnymi pociągami, albo autokarami



Ks. Miszewski na placu św. Piotra



Na kanonizację przybyły miliony pielgrzymów z całego świata

lub samolotami. Było to często związane z posiadanymi środkami finansowymi. Pielgrzymka jest zawsze związana z trudem, niejednokrotnie był on bardzo wielki. Najbardziej pewnie wymagające zdrowia i cierpliwości były bezpośrednie przejazdy autokarowe do Rzymu bez noclegu. Droga zajmowała około 30 godzin, potem długie oczekiwanie na moment Kanonizacji, a następnie bezpośredni powrót do Polski. Bardzo często tacy pielgrzymi nie mieli już sił, by dotrzeć na Plac św. Piotra i oczekiwać w długich kolejkach. Pewnie jednak św. Jan Paweł II, mimo, iż nie znaleźli się w uprzywilejowanych miejscach blisko papieskiego ołtarza, był właśnie najbliżej nich.

Były też oficjalne delegacje Urzędu Miasta Toru Marszałkowskiego z Marszałkiem Wojciech Diecezję Toruńską reprezentowali obydwaj W ramach Archidiecezji Gdańskiej został zorganizowany poranek 25 kwietnia 2014 roku. Noclegi spacerowały po Rzymie w zorganizowanej grupie. Był to czas kolejnego cudownego spotkania kraju zdominowali Wieczne Miasto, mimo, iż słownie wszędzie i częściej słyszało się na ulicy Noc poprzedzając Kanonizację wielu piel-

runia z Prezydentem naszego miasta Michałem Zaleskim, delegacja Urzędu wództwa Kujawsko – Pomorskiego Piotrem Całbeckim. nasi księża biskupi, wielu księży i setki wiernych.

organizowany przelot samolotem czarterowym z Gdańska do Rzymu w piątą zostały zarezerwowane w centrum Rzymu, aby uczestnicy mogli odbywać lub prywatnie.

z Rzymem. Wszędzie na ulicach królował język polski. Pątnicy z naszego była to również uroczystość kanonizacji Jana XXIII. Polacy byli obecni do- cych naszą ojczystą mowę, niż język włoski.

grzymów spędziło w okolicach Wa- tykanu, w oczekiwaniu na wejście na Plac św.





Pierwszy raz w historii dwaj papieże są obecni podczas kanonizacji dwóch papieży

chwili.

Atmosfera oczekiwania na placu i w ulicach przylegających do Watykanu, także na placach z telebimami była wyjątkowo podniosła. Towarzyszyło nam też przekonanie, że niestety to już ostatnia tak wielka i piękna uroczystość, która gromadzi w Rzymie całą Polskę.

Pogoda tego dnia nie rozpieszczała, obawiano się deszczu, było chłodno. Pamiętam, że podobnie, a może jeszcze gorzej, było w 2000 roku, kiedy w Święto Miłosierdzia Bożego Jan Paweł II, kanonizował Siostrę Faustynę Kowalską. Wierzyłem, że tak będzie i tym razem, że otworzy się niebo na czas uroczystości i będzie pogodnie. Tak się stało.

Uroczystość kanonizacyjna była niezwykle podniosła. Papież

Piotra. Najbardziej wytrwali mieli to szczęście, by właśnie tam uczestniczyć w uroczystości. Byli tam również szczęśliwcy, którzy otrzymali kartę wstępu do specjalnego sektora z oficjalnymi delegacjami, było ich jednak niewielu.

Poranek przed kanonizacją nie był łatwy. Trzeba było przeciskać się przez tłumy pielgrzymów, ulice wokół Watykanu były zamknięte dla komunikacji. Krótka noc w hotelach, ale wszyscy mieli świadomość, że uczestniczą w wyjątkowej, historycznej dla Polski uroczystości, kanonizacji największego z Polaków, papieża Jana Pawła II.

Mimo, iż mieliśmy świadomość, że nie jesteśmy oficjalną delegacją w pierwszych rzędach na uroczystości (te zajęli inni, niekoniecznie żyjący duchem Jana Pawła II), każdy starał się włożyć w miarę świąteczny strój, który podkreślał doniosłość



Moment ogłoszenia Jana Pawła II i Jana XXIII nowymi świętymi Kościoła Katolickiego



Papież Franciszek celebrowa Mszę św. kanonizacyjną

Uroczystość kanonizacyjna miała swoje dopełnienie w poniedziałkowe przedpołudnie na Placu św. Piotra. Mszy św. dziękczynnej za kanonizację Jana Pawła II przewodniczył kard. Angelo Comastri, Wikariusz Generalny Jego Świątobliwości dla Państwa Watykańskiego i Archiprezbiter Bazyliki Papieskiej św. Piotra. Na początku trochę dziwiliśmy się dlaczego Msza św. w języku łacińskim, dlaczego nie przewodniczy jeden z polskich kardynałów. Bardzo wzruszający i osobisty wstęp do Mszy św. w języku polskim i włoskim wygłosił ks. kard. Stanisław Dziwisz, przez wszystkie lata papieskiego pontyfikatu, jego osobisty sekretarz. W tym momencie wszyscy zrozumieli, że Jan Paweł II jest świętym całego świata, a nie tylko nas, Polaków. Homilia kard. A. Comastriego była podsumowaniem całego długiego pontyfikatu Jana Pawła II.

Kard. Comastri podkreślił, że to, za co ludzie kochali i ciągle kochają Jana Pawła II, to Jego życie Ewangelią, co w szczególności

Franciszek jakby smutny, albo przejęty niezwykłą doniosłością wydarzenia. Na początku Mszy św. w dialogu z Prefektem Kongregacji ds. Kanonizacyjnych ks. kard. Angelo Amato ogłosił Jana Pawła II i Jana XXIII nowymi świętymi Kościoła katolickiego. Potem rozpoczęła się Msza św. Tym razem nie była przerywana okrzykami, skandowaniem, a jedynie oklaskami, którymi dziękowano papieżowi Franciszkowi za wypowiedziane przez niego słowa o wielkiej wadze dla Kościoła tych dwóch pontyfikatów. Po zakończonej Mszy św. papież jeszcze długo witał się i pozdrowiał oficjalne delegacje, a potem zapragnął dotrzeć do jak największej liczby pielgrzymów, okrążył w swoim samochodzie Plac św. Piotra i przejechał całą via Conciliazione, dzięki czemu, tak wielu mogło się bezpośrednio spotkać z papieżem. Pielgrzymi, którzy tego dnia wracali do Polski jeszcze długo oczekiwali w kolejkach, aby chociaż chwilę pomodlić się przy grobach Nowych Świętych.



Spotkanie papieża z pielgrzymami



sposób sam Pan Bóg potwierdził, wskazując na lekcjonarz złożony na trumnie papieskiej w dniu pogrzebu, który „niewidzialna ręka” w dniu papieskiego pogrzebu przewracała. Jan Paweł II często podkreślał, że: „Święci nie proszą byśmy ich chwalili, lecz naśladowali”. Jana Pawła II można podziwiać i naśladować w jego żywej, nieraz nawet dziecięcej wierze. Nie wstydił się swoich gestów i miłości. W tym świecie miał odwagę wyznać swoją wiarę. W pierwszym dniu pontyfikatu 16 października 1978 roku powiedział najpierw: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Pierwsze słowa nowego papieża. To cel życia i początek jego pontyfikatu. Potem wołał: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi...” Nie przestawał tych drzwi otwierać na całym świecie.

Jan Paweł II bronił rodziny. Rodzina jest wpisana w Boży plan życia. Bronił rodziny, gdy trwała publiczna agresja na jej tradycyjny wizerunek. Miał odwagę bronić życia „od chwili poczęcia do naturalnej śmierci”, wbrew temu co głosi świat współczesny. Wytrwale bronił pokoju, gdy wiały ponure wichry wojny. W 1991 roku i w 2003 roku usiłował zatrzymać wszystkimi siłami dwie wojny w Zatoce Perskiej. Nie został posłuchany. 16 marca 2003 roku mówił: „Wiem, czym jest wojna. Muszę powiedzieć do tych ludzi, wojna nie jest rozwiązaniem problemów, ale jeszcze je pomnaża”. Jan Paweł II miał odwagę szukać ludzi młodych, co mu się niezwykle udawało. Na Światowych Dniach Młodzieży gromadził tłumy, miliony. Miał odwagę zaprosić ich do ewangelicznego życia, które jedynie jest zdolne spełnić pragnienie i myśli serca. W dobie plucia na księży Jan Paweł II powtarzał przede wszystkim: „Jestem kapłanem”. Była to dla niego radość i największe powołanie.

Od samego początku w swoim pontyfikacie zwracał uwagę na Maryję. Zawierzył jej całkowicie. TOTUS TUUS. 24 lutego 2005 roku po zabiegu tracheotomii napisał: „Co mi zrobiliście, ale... Totus Tuus – Cały Twój”.

Dla Jana Pawła II centrum jego życia była Eucharystia, codzienna poranna Msza św. i długie godziny adoracji Najśw. Sakramentu. Właśnie tam, jak Apostołowie spotykał się i poznawał Chrystusa. To również chciał pozostawić nam. Ostatnią Encyklikę „*Mane nobiscum Domine*” „Pozostań z nami Panie” zatytułował słowami, które wypowiedzieli Apostołowie w Emaus. Tą Encykliką ogłosił Rok Eucharystii, w którym odszedł do Domu Ojca. To testament dla nas, co mamy czynić, jak żyć. Jak najlepiej wypełnić ten Testament? Żyć i spotykać się z Chrystusem w Eucharystii.

Dopełnieniem tych niezwykłych dni był koncert „*Te Deum Laudamus*” w Bazylice Santa Maria Maggiore w poniedziałkowy wieczór, dzień po Kanonizacji. Koncert dziękczynny Polonii Świata za Kanonizację Jana Pawła II. Wśród wykonawców były chóry Mazowsza i Śląska, soliści, a wśród nich pianista Janusz Olejniczak i słynny dyrygent Janusz Maksymiuk. Koncert, który od Bogurodzicy poprzez kompozycje artystów różnych wieków zakończył się utworami współczesnych kompozytorów Wojciecha Kilara i Michała Lorenza.

Ten ostatni akcent zakończył świętowanie Kanonizacji przez Polaków. Potem były już tylko długie, często męczące, ale szczęśliwe powroty do domów i radość, że dane mi było uczestniczyć w kolejnym niezwykłym wydarzeniu.

Ks. Wojciech Miszewski



Morze śmieci po uroczystości. Ludzie zmęczeni ale szczęśliwi



Międzynarodowa i międzyrasowa radość z kanonizacji





Święty Jan XXIII: „papież uśmiechu”

Jan XXIII jest moim ulubionym papieżem. Może dlatego, że został wybrany głową Kościoła 28 października, w dniu moich imienin? A może dlatego, że był to pierwszy papież wybrany za mojego życia? Najpewniej jednak dlatego, że był to człowiek pełen empatii i ciepła, a jednocześnie odwagi i wewnętrznej uporu, który podjął historyczną decyzję o zwołaniu Soboru Watykańskiego II kierującego Kościół Katolicki na zupełnie nowe tory. Zapoczątkował w ten sposób nowy styl sprawowania papieskiej posługi, który z powodzeniem kontynuowali Jan Paweł II i Franciszek i nowy styl funkcjonowania Kościoła wyrażający się z jednej strony w powrocie do źródeł doktryny i tradycji chrześcijańskiej (akcent na miłość i miłosierdzie), z drugiej na dostosowaniu liturgicznego rytmu do wymogów współczesnego świata.



Kleryk Roncalli

Przyszły papież urodził się we Włoszech 25 listopada 1881 r. jako Angelo Giuseppe Roncalli, w biednej, bardzo religijnej rodzinie chłopskiej. Był czwartym wśród 11 dzieci. Od początku charakteryzowała go niezwykła dobroć, ciepło i pogoda ducha.

W 12 roku życia wstąpił do niższego seminarium duchownego w Bergamo. Tam też został przyjęty do III Zakonu św. Franciszka. Po otrzymaniu stypendium za wyniki w nauce, rozpoczął naukę w Papieskim Seminarium Rzymskim. W 1902 r. przerwał naukę na rok, żeby odbyć służbę wojskową, gdzie dosłużył się stopnia sierżanta. Po jej

zakończeniu obronił doktorat z teologii i przyjął święcenia kapłańskie. W seminarium zaczął spisywać swoje notatki, które kontynuował aż do późnej starości. Zapiski te zostały wydane pod tytułem „Dziennik duszy”.

Młodemu księdzu powierzono funkcję sekretarza biskupa Bergamo, Giacomo Radiniego Tedeschi. Wykładał też w seminarium, redagował biuletyn „Życie diecezjalne”, był duszpasterzem Akcji Katolickiej. W swojej pracy inspirował się postawą świętych: Karola Boromeusza, Franciszka Salezego i Grzegorza Barbarigo.

Podczas I wojny światowej pełnił posługę sanitariusza i kapelana wojskowego na froncie, spotykając się na każdym kroku ze śmiercią i ludzkim cierpieniem. Następnie pracował w dyplomacji watykańskiej. W 1925 r. otrzymał



Sofia, 1929. Angelo Roncalli z hierarchami bułgarskimi

sakrę biskupią; jako swoje hasło wybrał *Obedientia et Pax* (Posłuszeństwo i pokój). Pełnił funkcję kolejno: apostolskiego delegata w Bułgarii, w Turcji i Grecji oraz nuncjusza apostolskiego w Paryżu. W czasie II wojny światowej, korzystając ze statusu dyplomatycznego, angażował się w ratowanie Żydów (ambasador niemiecki Franz von Papen ocenił, że Roncalli uratował ich około 24 tysiące).

W 1953 r. Angelo Roncalli został mianowany kardynałem i patriarchą Wenecji, co wydawało się ostatnim etapem jego posługi duszpasterskiej. Stało się jednak inaczej. W 1958 r., po śmierci Piusa XII, podczas trzydniowego konklawe, kard. Roncalli został wybrany papieżem. Jego wybór był zaskoczeniem nie tylko dla niego, ale nawet dla tych, którzy go wybrali. Traktowano go jako „papieża przejściowego”, co miało uzasadnienie w podeszłym już wieku. On jednak nie wpisał się w te oczekiwania i wciąż zaskakiwał. Przyjął imię Jan, którego od XIV wieku nie używał żaden z jego poprzedników. Po raz pierwszy od 1870 r. (czyli od likwidacji państwa kościelnego) udzielił tradycyjnego błogosławieństwa *urbi et orbi* (miastu

i światu). Przestał też uważać się za „więźnia Watykanu”, odwiedzał szpitale, więzienie przeznaczone dla groźnych przestępców. Po raz pierwszy udał się pociągami do sanktuariów w Loreto i Asyżu. Miał przy tym niekonwencjonalny, pełen humoru, radości i życzliwości styl życia. Zasłynął z luźnego podejścia do ceremoniału papieskiego. Niby go przestrzegali, ale z przymrużeniem oka. Gdy podczas uroczystości koronacji podszedł do niego po błogosławieństwie włoski ordynariusz połowy, papież przyjął postawę zasadniczą i wyrecytował: „Panie generale, melduje się sierżant Roncalli”. Tym wszystkim podbił serca wiernych i od razu otrzymał miano „proboszcza świata” i „uśmiechniętego papieża”.

Przez historię jednak został zapamiętany jako papież, który zwołał Sobór Watykański II, który skierował Kościół na nowe tory. Decyzję ogłosił 25 stycznia 1959 r., na zakończenie tygodnia modlitw o jedność chrześcijan, podkreślając w ten sposób, że jednym z głównych zagadnień w czasie obrad będzie ekumenizm. Była ona szokiem, bo nikt tego po „prześciowym papieżu” się nie spodziewał. Konsternacja zapanowała zwłaszcza w nieskorej do zmian kurii rzymskiej. Niektórzy jej członkowie, o zgrozo, modlili o szybką śmierć papieża. Na szczęście Pan Bóg modlitw tych nie wysłuchał.

Zasadniczy wątek zmian określało użyte przez papieża słowo *aggiornamento*, co w języku włoskim oznacza aktualizację, czyli dostosowanie do współczesnego świata. Papież mówił także obrazowo o „otwarciu okna” i „przewietrzeniu”. Początkowo chodziło o odnowę prawa kanonicznego, lecz szybko to pojęcie przeniesiono na inne dziedziny Kościoła, w tym zwłaszcza na duszpasterstwo, gdyż świat gwałtownie się zmienił i potrzeba było nowych form działania.

Pierwsza sesja soboru, w której udział wzięło ponad 3 tys. ojców soborowych, a tym kilku polskich biskupów (wśród nich arcybiskup Karol Wojtyła) została otwarta 11 października 1962 r. W obradach uczestniczyli też obserwatorzy z innych wspólnot chrześcijańskich.

W międzyczasie Jan XXIII opublikował szereg encyklik, w tym wydaną tuż przed śmiercią słynną encyklikę *Pacem in terris* (Pokój na ziemi), opartą na jego doświadczeniach z czasów wojny. Z kolei w 1961 r., w czasie tzw. kryzysu kubańskiego apelował o pokój do przywódców USA i ZSRR, czym zyskał sobie sympatię obu stron.

Jan XXIII zmarł 3 czerwca 1963 r. (dzień po Zesłaniu

Ducha Świętego), w wyniku krwotoku związanego z wcześniej zdiagnozowanym rakiem żołądka. Jego ostatnie słowa brzmiały: „Nie mam innej woli, jak tylko wolę Boga. *Ut unum sint!*” (*Aby byli jedno!*).

Zgodnie z prawem sobór powinien być zamknięty, ale nowy papież, Giovanni Montini, który przyjął imię Pawła VI, postanowił wznowić obrady. W ten sposób dzieło „uśmiechniętego papieża” zostało dokończzone. Do działalności obu soborowych papieży nawiązali kolejni ich następcy, przyjmując imiona Jana Pawła I i Jana Pawła II. Ten ostatni, 11 czerwca 2000 r., w czasie obchodów Roku Milenijnego ogłosił Jana XXIII błogosławionym. Z kolei obecny papież, Franciszek, 27 kwietnia br., w obecności emerytowanego papieża Benedykta XVI, dokonał kanonizacji Jana XXIII wspólnie z Janem Pawłem II. To wydarzenie bez precedensu, bo po raz pierwszy w historii dwaj papieże (Argentyńczyk i Niemiec) wynieśli na ołtarze dwóch innych papieży (Włocha i Polaka). Koniec świata? Nie, to kontynuacja nowego rozdziału w historii Kościoła, który otworzył „papież uśmiechu”.



Jan XXIII



Sobór Watykański II

Na podstawie materiałów z Internetu opracował Tadeusz Solecki





Poezja: oaza spokoju i normalności

11 maja br. gościliśmy w parafii charyzmatycznego poetę w sutannie ks. dra **Marka Chrzanowskiego**. Po Mszy św. wieczornej, podczas której ks. Marek wygłosił poruszającą, „autobiograficzną” homilię, w kaplicy św. Faustyny miał miejsce wieczór autorski, na który przybyła grupa parafian, miłośników dobrej poezji. Wieczór z wielką swobodą i energią prowadziła **Monika Brodzińska**.

Życie ks. Marka od samego początku naznaczone było stygmatem cierpienia. Kiedy się rodził, miał wylew krwi do mózgu. Walka o jego życie trwała kilka miesięcy. Matka Marka, kobieta głęboko religijna, mocno wierzyła, że Bóg uzdrowi jej syna. Trwała w żarliwej modlitwie. Chłopiec przeżył, ale na długo pozostały skutki wylewu: paraliż prawej ręki i nogi oraz ciężka choroba oczu. Prawie nie widział i nie chodził. Przez kilka lat drugim domem Marka były szpitale, kliniki, przychodnie. Lekarze byli bezradni. Bezsile medycyny przeciwstawiła się ogromna wiara i gorliwa modlitwa rodziny.

I w końcu stał się cud: znalazł się lekarz, który podjął ryzyko operacji. Po pięciu zabiegach chirurgicznych Marek zaczął widzieć, a długotrwała rehabilitacja umożliwiła samodzielnie poruszanie się. Marek uznał to za wielką łaskę, która otworzyła go na dar powołania. Jednak ze względu na stan zdrowia żadne seminarium nie chciało go przyjąć. Udało się dopiero



Uczestnicy spotkania



Ks. Marek Chrzanowski i Monika Brodzińska

ro za dwudziestym piątym podejściem - do seminarium orionistów, gdzie usłyszał: „Ksiądz Orione by cię przyjął”. Rozpoczął nowicjat i studia. W 1988 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Tak to po drodze krzyżowej w jego życiu nastąpił poranek zmartwychwstania. Lecz młody kapłan nie zrezygnował z krzyża: na obrazku prymitywnym napisał: „Bogu - siebie, ludziom - miłość, sobie - krzyż”. Jako kapłan ks. Marek niesie posługę głównie chorym, niepełnosprawnym i samotnym. Przez wiele lat był wiceprowincjałem, a także dyrektorem Domu Misyjnego w Zduńskiej Woli. Obecnie posługuje w Centrum Duchowości Oriońskiej, głosząc rekolekcje i przybliżając charyzmat ks. Alojzego Oriona.



Lektorzy

ne. Opiekuje się też duchowo Instytutem Życia Konsekrowanego dla dziewcząt i kobiet.

A poezja? Wiersze pisał już w liceum, ale zawsze odkładał je do szuflady. Lecz doszedł do wniosku, że trzeba się nimi dzielić z ludźmi. Wydał siedem tomików, które cieszą się dużym zainteresowaniem. Swoją poezję prezentuje również na wieczorkach poetyckich. Towarzyszy mu zespół wokarno-instrumentalny, który komponuje muzykę do jego wierszy.

W wierszach dzieli się przemyśleniami o życiu, o cierpieniu, osamotnieniu, ale też radości i szczęściu. O swojej twórczości mówi tak: *Modlę się, żeby to, co wychodzi spod mojego pióra, było zawsze prawdziwe i przybliżało serca ludzi do miłości Boga. Czas bycia z poezją wydaje się oazą spokoju i normalności we współczesnym zwariowanym świecie.*



Podziękowanie ks. Proboszcza

Tak też było u nas. Ks. Marek okazał się człowiekiem bardzo ciepłym, błyskotliwym i dowcipnym. Chwilami droczył się z prowadzącą, by zaraz popaść w medytacyjną zadumę. Niektóre wiersze czytał sam, niektóre trzyosobowy zespół lektorów, wśród których był także nasz wikary, ks. Łukasz. Wieczór urozmaicały muzyczne przerywniki w wykonaniu towarzyszącego poecie piosenkarza, który mistrzowsko akompaniując sobie na gitarze zaśpiewał kilka wierszy ks. Marka.

Pod koniec padło kilka pytań z sali, na które bohater wieczoru odpowiadał z polotem i humorem. Gdy pytania wyczerpały się, ks. Proboszcz w serdecznych słowach podziękował poecie i towarzyszącej mu ekipie. A ja, opuszczając kaplicę, pomyślałem sobie, że oto dziś byłem świadkiem prawdy zawartej w sloganie „cierpienie uszlachetnia”.



Bard

Tadeusz Solecki





Na Drodze Krzyżowej tradycyjnie tłumy parafian. Uroczystość zakończyło poświęcenie nowej części cmentarza...



...a w Niedzielę Palmową Ks. Bp. Andrzej Suski poświęcił naszą Golgotę.



Triduum Paschalne jak zwykle zgromadziło tłumy wiernych. W Wielki Czwartek Ks. Proboszcz W. Miszewski obchodził 10-lecie duszpasterzowania w naszej parafii



Wielka Sobota - uroczystości Wigilii Paschalnej.



Wielkanoc - procesja rezurekcyjna



Przeżywaliśmy wieczór wspomnień ś.p. Jana Kostrzaka w 10 rocznicę śmierci...

...i wieczór autorski poety ks. dra Marka Chrzanowskiego



Postać Jezusa Miłosiernego autorstwa G. Jerszowa strzeże przykościelnej krypty...



...a Maryja Fatimska rozpoczęła sezon procesji po Wrzosach.





Chór parafialny: „tournee” konkursowo-relaksowe

W dniu 17 maja 2014 roku nasz chór uczestniczył - po raz drugi w swojej historii - w konkursie. Tym razem w III Ogólnopolskim Festiwalu Pieśni Maryjnej „Ave Maria” w Chojnicach. Jury w składzie: prof. Marek Raclawski, prof. Roman Grucza i prof. Przemysław Pałka oceniało występy 11 chórów w 3 kategoriach: kościelnej, świeckiej i akademickiej. Organizatorem Festiwalu było Stowarzyszenie Muzyczne „Cantabile” w Chojnicach, przy współpracy parafii chojnickich i wielu instytucji i urzędów. Patronat honorowy objęli: biskup pelpliński oraz burmistrz i starosta chojnicki. Przesłuchania odbywały się w kościele Matki Boskiej Fatimskiej. Wszystko było perfekcyjnie zorganizowane, każdy chór miał swojego anioła stróża-pilota, który informował, wskazywał drogę i towarzyszył chórowi przez cały konkursowy dzień. Szkoła Pod-



W drodze ma konkurs humory dopisywały

stawowa nr 7 była naszą gościną przystanią, gdzie mogliśmy się przebrać, rozśpiewać, a po występie zjeść pyszny obiad. Przed kościołem, w którym były przesłuchania, rozstawiony był duży namiot i cały dzień serwowano uczestnikom kawę i ciasto. Przesłuchania trwały kilka godzin; każdy chór miał do wykorzystania 15 min. Regulamin zobowiązywał, aby w śpiewanym repertuarze znalazły się 2 pieśni o tematyce Maryjnej. Nasz chór wykonał następujące utwory: Jacob Arcadelt – „Ave Maria”, Zoltan Kodaly – „Stabat Mater”, Józef Świder – „Czego chcesz od nas Panie”, Klaus Siefert – „Tobie pajom”.

Zaśpiewaliśmy dobrze, byliśmy z siebie zadowoleni, pani dyrygentka Małgorzata Jankowska pochwaliła nas i stwierdziła, że od pierwszego konkursu jesienią ub. r. w Aleksandrowie Kujawskim, do obecnego poczyniliśmy duże postępy! Składa się na to wiele czynników: podwójna ilość prób w ostatnich tygodniach, w tym oddzielne „trenowanie” poszczególnych głosów, większa ilość występów, a więc większe „obycie” sceniczne oraz śpiewanie na pamięć, gdy uwaga nasza skupiona

jest wyłącznie na gestach dyrygentki, a nie patrzeniu w nuty. Można również wtedy kątem oka zerkać na publiczność: czy słucha, czy raczej ziewa oraz na jurorów: czy tkwią w błogim uniesieniu, czy też włosy stają im „dęba”? Naszego śpiewu publiczność słuchała w skupieniu, a przy pięknej ukraińskiej pieśni „Tobie pajom” niektóre panie miały łzy w oczach! Trudny utwór współczesny „Czego chcesz od nas Panie” do równie trudnych, archaicznych słów Jana Kochanowskiego, zaśpiewany przez nas z dużą swobodą, niezłą dykcją i różnicami dynamicznymi od pianissima do potrójnego forte zrobił na jurorach wrażenie! Widzieliśmy kątem oka, że uśmiechali się i lekko przytakiwali głowami na znak aprobaty pomimo, że podczas konkursu nie wolno im „okazywać uczuć”. To był dla nas dobry znak! Jednak do ogłoszenia wyników



Zaśpiewaliśmy dobrze, byliśmy z siebie zadowoleni

musieliśmy jeszcze trochę poczekać.

Zostaliśmy w kaplicy, aby posłuchać chórów akademickich występujących po nas. Ach, cóż to była za uczta duchowa i wielka lekcja dla nas: perfekcyjnego kunsztu śpiewaczego! My – niestety, ze względu na „seniorską” barwę głosów – nigdy tak nie zaśpiewamy (nawet gdyby pani Małgosia zamknęła nas na miesiąc w piwnicznej izbie pod kaplicą!), ale cudownie było posłuchać nieskazitelnej intonacyjności, dykcji i muzykalności młodych akademików, podziwiać ich temperament i... urodę sceniczną. Najbardziej spodobał nam się Chór Kameralny Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego w Kaliszu. Zaśpiewali 2 pieśni cerkiewne, z prowadzącymi – jak w cerkwi – solistami tenorami tak pięknie i przejmująco, że ręce bolały nas od klaskania! Oprócz tego, że śpiewali zjawiskowo, to również tak wyglądali! Dziewczęta, w odróżnieniu od prawie wszystkich chórzystek w długich sukniach – ubrane były w czarne, krótkie spódniczki i 20 cm szpilki, poka-



Nad chórem troskliwie czuwa dyrygentka, p. Małgorzata Jankowska



zując wszystkie bez wyjątku - nieziemsko zgrabne, długie nogi! Spojrzałam na panów jurorów: odłożyli długopisy, nic nie pisali, patrzyli szerokimi oczami jak zakłęci...

Po przesłuchaniach konkursowych i obiedzie, w Bazylice Mniejszej w Chojnicach odprawiona została Msza św. z udziałem wszystkich chórów (ponad 300 osób), po czym ogłoszono werdykt jury i wręczono nagrody. Szkoda, że nie zaśpiewano na początku „Gaude Mater Polonia” – na 300 głosów (jak to pięknie zabrzmiało w Aleksandrowie Kujawskim!). W homilii nawiązującej do tej pięknej muzycznej uroczystości, ks. proboszcz uświadomił nam, że skoro zostaliśmy obdarzeni talentami przez Pana Boga, to naszym obowiązkiem jest się tym dzielić i temu służyć takie festiwale.

I wtedy pomyślałam: a może nasza parafia też zorganizowałaby taki chórny festiwal? Np. współczesnej muzyki sakralnej? Znaką wielką pasję muzyczną i organizatorską naszego ks. proboszcza oraz szczodra przychylność ks. biskupa i pana prezydenta Torunia, wydaje się to całkiem realne...

Tak jak przewidywaliśmy – I miejsce w kategorii akademickiej zajął chór z Kalisza, a my – ku naszej wielkiej radości – zdobyliśmy II miejsce w kat. chórów kościelnych!!! Otrzymaliśmy dyplom



Trochę pozwiedzaliśmy...

i pamiątkową statuetkę z wizerunkiem Matki Boskiej Fatimskiej. Potem odbył się piękny koncert laureatów i jeszcze raz mogliśmy podziwiać najlepsze chóry z każdej kategorii. Podczas tego koncertu jedna z naszych chórzystek przed samym ołtarzem spadła z ławeczki, której drugi koniec uniósł się w górę. Leżąc na posadzce kościoła z wyciągniętymi rękami wyglądała jak tonąca, a chór śpiewał właśnie – nomen omen - pieśń Maryjną ze słowami „jesteś ratunkiem dla tonących”! Wyglądało to jak zaplanowana, symboliczna choreografia do śpiewanego tekstu i nikt nie spieszył z pomocą naszej biedaczce! Dopiero błagalne spojrzenie „tonącej” a raczej leżącej - zmusiło panów do pomocy i usadowienia jej... tym razem na środku ławeczki...

Po ciężkim dniu i wielkich emocjach postanowiliśmy się zrelaksować nad pięknym Jeziorem Charzykowskim. Po kolacji niektórzy, pomimo przenikliwego zimna, kąpali się w jeziorze, inni spacerowali. Jak na muzyczne towarzystwo przystało – mieliśmy 3 gitary,



... strzeliliśmy pamiątkową „slitfocię”

akordeon, saksofon, więc śpiewom i płasom nie było końca! W ośrodku wczasowym przed sezonem byliśmy sami i - bez obaw - do późnej nocy gromko po jeziorze niosły się pieśni patriotyczne, wojskowe, biesiadne, ułańskie, powstańcze, ludowe, filmowe itp. Okazało się, że niektórzy nasi chórzyści chodzą na lekcje tańca i zatańczyli nam ogniste tango argentyńskie, z którym śmiało mogliby wystąpić w „Tańcu z gwiazdami”!

Po krótkim lecz mocnym śnie i smakowitym śniadaniu, mieliśmy



Na grobie śp. Krystyny Miszewskiej złożyliśmy kwiaty i zaśpiewaliśmy 2 pieśni

próbę i w miejscowym kościele uczestniczyliśmy we Mszy św. urozmaicając ją naszymi śpiewami. Dostaliśmy rzęsiste oklaski, co zmobilizowało nas do zaśpiewania jeszcze paru utworów. Po Mszy św. bardzo zadowolony ks. proboszcz podarował pani dyrygentce piękny album z kościołami Pomorza i zaprosił do ponownego przyjazdu. Najbardziej wzruszyła nas kultura i takt tutejszych mieszkańców, którzy po zakończeniu Mszy św. nie wychodzili z kościoła podczas naszego śpiewu, wysłuchali utworów do końca! Oj, marzy nam się takie zachowanie naszych parafian, od św. Antoniego, gdzie często ostatni utwór śpiewamy w pustym kościele...

Potem mieliśmy radosne spotkanie w Chojnicach z naszym ks. proboszczem, który ze względu na obowiązki w parafii, nie mógł być z nami na konkursie. Przeżyliśmy bardzo wzruszające chwile na cmentarzu, złożyliśmy kwiaty i zaśpiewaliśmy 2 pieśni na grobie śp. Krystyny Miszewskiej, Matki naszego ks. proboszcza. Pani Krystyna bardzo lubiła nasz chór, zawsze nas raczyła poczęstunkiem więc i tym razem - nawet z nieba - nie pozwoliła nam wyjść bez obiadu, lodów i kawy. Po każdym posiłku w restauracjach śpiewaliśmy również mini koncertik dla personelu wzbudzając aplauz.



Syci i zadowoleni, pełni artystycznych wrażeń i emocji

Syci, zadowoleni z drugiego miejsca, pełni artystycznych wrażeń i emocji, zrelaksowani, oderwani od codziennych „kieratów”, wróciliśmy szczęśliwie do Torunia. I już nie możemy się doczekać następnego tournée! Mamy nadzieję, że ten opis naszych pięknych dwóch dni zachęci do śpiewu nowych adeptów sztuki chóralnej z naszej parafii, na których czekamy! Trzeba tylko mieć słuch muzyczny (tzn. odróżniać „Ave Maria” od „Rozzumiały się wierzy”), poczucie rytmu (liczyć do 4) i artystyczną duszę (być wrażliwym na piękno). Znajomość nut – mile widziana ale nie obowiązkowa!

Elżbieta Zaremba
fotografie: Łukasz Kopec



Antoninek: pęczniejący dar

Ziarno Miłości i Dobroci wciąż dokarmiane, pęcznieje i rozrasta się, wypełniając całe serce.

Fiodor Dostojewski



Byłem przy narodzinach, chociaż praw ojcowskich sobie nie przypisuję, byłem cały czas, więc z tym co pamiętam się podzielę.

Wiele miesięcy trwało wyczekiwanie, aż w czerwcu 1999r. ks. proboszcz śp. Bogdan Górski oznajmił Akcji Katolickiej - ruszajcie: oto

w darze wdzięczności za odwiedzenie Torunia przez Ojca św. Jana Pawła II składamy powołanie świetlicy dla dzieci. Ambicją Parafialnego Oddziału było otworenie Antoninka na początku roku szkolnego. Otrzymaliśmy budynek gospodarczy między kaplicą a plebanią (któż to jeszcze pamięta?). I się zaczęło. Adaptacja pomieszczeń nieprzystosowanych do takiej działalności, krzątanie całymi dniami, wyburzanie ścian, wybiecie przejścia między poziomami, założenie schodów, układanie podłogi itd. itp. Wszystko za własne pieniądze, własnymi siłami.

I satysfakcja z każdego etapu prac. I wreszcie odprężenie – jest Antoninek! Dzieciom proponujemy w miejscu ulicy i podwórka ciepłe pomieszczenia, pomoc w nauce, wspólny posiłek. Kompletujemy kadrę nauczycieli i wychowawców, szukamy zabezpieczeń finansowych. Nie zawiodą nas parafianie (do dzisiaj zresztą), spotykają nas pierwsze potyczki w Urzędzie Miasta (już za nami, dzisiaj trwa przyjazna współpraca). Mile zaskoczyli nas opiekunowie

i wolontariusze, którzy cenny swój czas oddali dzieciom. I oddają nadal. Mimo oczywistej rotacji zawsze znajdują się chętni do pracy. Powstała pokaźna lista; są wśród nich kilkunastoletni „weterani”. Czy mieści się to w naszej wyobraźni? Warto tę listę prześledzić, a może i dotączyć?

Przychodzą pierwsze sukcesy: wszystkie dzieci ze świetlicy uzyskują promocje do następnych klas. Cieszy też dostrzeżenie i dowartościowanie społecznej aktywności: Elżbieta Cichon zostaje w konkursie Caritasu pierwszym samarytaninem roku województwa kujawsko – pomorskiego.

Czas wskoczyć na wyższy szczebel i rozszerzyć działania o propozycje dla młodzieży. Ugruntowana dobra ocena w Urzędzie Miasta Torunia owocuje współfinansowaniem takich programów przez miasto. Spotkania młodzieży w Antoninku ściągają na parkiet do naszych sal bywalców „budek” i osiedlowych ławek. Współpracujemy ze streetworkerem,

uzyskując i słuchaczy i cenne wskazówki o ich problemach. Do tej młodzieży kierujemy programy terapeutyczne, do wszystkich program pt. „Młodzieżowy lider”. Są to programy podnoszące ich samoocenę, wzmacniające więzi społeczne. Młodzieżowe programy są w tamtych czasach wiodącymi rodzinami w mieście - i taką właśnie uzyskują nagrodę Marszałka województwa kujawsko – pomorskiego w konkursie „Rodziny samorządówki”.

Problemy dzieci, kłopoty z młodzieżą nie biorą się znikąd.

Są jak jabłko spadające z konkretnego drzewa.

Z czym zatem wystąpić do dorosłych, jak im pomóc? Są przecież różne sytuacje, są i spiecia międzypokoleniowe. Dla zranionych życiowo powstaje poradnia dla rodziców. Okazuje się strzałem w dziesiątkę. Świadczą o tym setki rozmów i porad, potwierdza wypełniony kalendarz. Zadowoleni ze świadczeń kontynuują terapię, powracają do poradni w trudnych dla siebie życiowych chwilach. Antoninek proponuje też programy „Szkoła dla rodziców” oraz „Skuteczna komunikacja”, które uczą poznania siebie, dają wskazówki jak lepiej zrozumieć drugiego. Jak być odgromnikiem neutralizującym wysokie napięcia.

15 lat. Co zapisały w sercach dzieci, co oraz na ile pomogły dorosłym? A któż pamięta i liczy na pamięć sporej liczby wolontariuszy (doliczyliśmy się ich 150). Co im dała świetlica, jak wspominają dni w Antoninku? Oto świadectwo byłej wolontariuszki p. Moniki Szałkowskiej:

Są miejsca na ziemi, w których człowiek może czuć się dobrze czy wręcz wspaniale. Są miejsca, gdzie przychodzimy zmęczeni i sfrustrowani po przeżytym dniu, a wychodząc mamy nie wiadomo skąd pokłady dodatkowej energii i taką siłę, że można by góry przenosić. Takim miejscem była dla mnie świetlica „Antoninek”. Moja przygoda nie trwała długo, bo zaledwie rok, jednak to, co dostałam od dzieci i ludzi, którzy tworzyli świetlicę, na zawsze pozostanie w moim sercu. Pomagając dzieciom i ofiarowując swój czas, dostawałam znacznie więcej, bo jak powiedział św. Jan Paweł II: „Nigdy nie jest tak, żeby człowiek, czyniąc dobrze drugiemu, tylko sam był dobroczyńcą. Jest równocześnie obdarowywany, obdarowany tym, co ten drugi przyjmuje z miłością.”

Do dzisiaj we mnie pozostaje to uczucie



Lista wychowawców i wolontariuszy Antoninka 1999 - 2014

Benz Weronika	Jodłowska Elżbieta	Lipińska Ewa	Smoczyński Michał
Bettejewski Zdzisław	Jóźwiak Sylwia	Lisiecka Beata	Sokół Maja
Bicka Katarzyna	Jurkiewicz Karolina	Litka Ewa	Solecka Ewa
Bienert Aleksandra	Kalinowska Anna	Luntkowska Ewelina	Spychalska Marta
Bohdanowicz Anna	Kalinowska Zofia	Maciejewska Lidia	Szafrąńska Marta
Bojanowska Agnieszka	Kamińska Kinga	Maliszewska Sandra	Szafrąński Łukasz
Buczek Zofia	Kaniewska Izabela	Małek Dorota	Szałkowska Monika
Bylina Joanna	Kasela Agnieszka	Matjanowska Katarzyna	Szeląg Teresa
Bylina Małgorzata	Keczmerska Anna	Mądrzejewska Joanna	Szramowska Paulina
Cichon Elżbieta	Kica Ewelina	Mądrzejewska Karolina	Szudy Bożena
Chojna Iwona	Kielecka Joanna	Mądrzejewski Dariusz	Świejkowska Joanna
Chojnacka Marta	Kiepa Aleksandra	Mendrzycka Joanna	Świercz Joanna
Chylarecka Partycja	Kliś Tomasz	Mierzwa Hanna	Turowska Angelika
Cimoch Maria	Kłos Aleksandra	Milewska-Młyńska Beata	Twardo Marlena
Czaińska Emilia	Kocińska Katarzyna	Nazarewicz Natalia	Tybarska Arleta
Czechowska Magdalena	Kopczyńska Barbara	Noskowicz Krystyna	Waśniewska Karolina
Dąbrowska Marta	Korpala Alicja	Okonkowska Sara	Wieczorek-Grabowska Małgorzata
Depka Agata	Korpala Magdalena	Olisiejko Joanna	Wielgoszewska Zofia
Domagalska Anna	Krak Katarzyna	Paliwoda Ewelina	Wierzchowska Daria
Dulkiewicz Emilia	Krawczyńska Ewelina	Paliwoda Katarzyna	Wilczek Alina
Dzikowska Agnieszka	Kriesel Julianna	Polanowska Celina	Wilczek Paulina
Dzikowski Piotr	Krokwńska Agnieszka	Polanowska Marta	Wiśniewska Anna
Fijałkowska Justyna	Król Piotr	Polaszewska Marzena	Właśniewska Halina
Gębska Teresa	Kruszyk Henryka	Przybysz Katarzyna	Właśniewska Patrycja
Górska Agnieszka	Krzemień Aleksandra	Przymus Mirosława	Wojciechowska Danuta
Górski Marcin	Krzemień Justyna	Pyka Klaudia	Wojnowska Hanna
Grajkowska-Wierzba Agnieszka	Krzemień Magdalena	Radziejewska Magdalena	Wojtczak Natalia
Grobelska Ewa	Krzemińska Justyna	Rakowska Dorota	Wołowska Kamila
Gromińska Anna	Krzyżelewska Aneta	Rapsiewicz Teresa	Wrześniewska Karolina
Hajdas Martyna	Kulik Marta	Rogalska Jolanta	Wyrbkiewicz Agnieszka
Hajdas Tomasz	Kurasz Kinga	Rogozińska Kamila	Zażycka Katarzyna
Hejnicki Jakub	Kurkowski Patryk	Rogozińska Marta	Zdrojkowska Paulina
Hejnowicz Aneta	Kuźlik Milena	Rokosz Dorota	Zieliński Piotr
Hrycz-Kamińska Małgorzata	Lasek Agata	Rostkowska Katarzyna	Ziółkowska-Drzewicka Joanna
Iglowska Halina	Laskowski Łukasz	Rutkowska Natalia	Żebrowska Marta
Janicka Katarzyna	Lauks Danuta	Sadowska Dominika	
Jankowska Anna	Lewicka Kamila	Sadowski Bartosz	
Jeruzal Monika	Liczmańska Sylwia	Sipak Mirosława	

Łącznie 149 osób

spełnienia i ogromnej radości wypełniającej moje serce. Czuję się lepszym człowiekiem, czuję, że jestem bliżej Boga i że świat mo-
Bardzo mi tego chociaż speł-
mama i teraz swój czas ro-
że kiedyś powró-



że być lepszy. dzisiaj brakuje, niam się jako poświęcam
dzisiaj, wiem, cę do świetlicy.

Byłem przy narodzinach, jestem i dzisiaj. Śledziłem rozwój Antonin-
dzieci do pełnego przekroju wiekowego. 15 lat niby niedużo, a ile mieści dokonać. Antoninek udowodnił, że systematyczność i wytrwałość podparta miłością bliźniego „przenosi góry”. Postawa samarytanina, nie ograniczająca się do doraźnej pomocy, ale trwająca cały czas w miłości potrafi leczyć. Leczy psychikę i przynosi ulgę. Nie

szczędźmy miłości, tego uczył nas adresat naszego daru Ojciec

Święty Jan Paweł II i do Niego, dziś już Świętego, kieruję słowa pieśni z lat 80-tych:



Ojciec Święty prowadź nas,
wskazuj szlak na mapie świata.
Pośród tylu krętych dróg, miłość w sercach ratuj.

Z taką opieką życzę Antoninkowi następnych jubileuszy.

Jan Cichon

KALENDARZ ANTONINKA

Dla upamiętnienia 15 lat działalności Antoninka wydajemy w czerwcu okolicznościowy kalendarz wielopłanszowy na 2015 rok, który, mamy nadzieję, pozwoli wszystkim parafianom na nowo utożsamiać się z naszym wspólnym DAREM i będzie wdzięczną pamiątką jubileuszu.

Kalendarz będzie rozpowszechniany w świetlicy Antoninek, w formie cegiełki na kolonie dla dzieci - 15,00 zł.

Elżbieta Cichon



Dlaczego chrzest?

- Chciałem cię prosić o radę.
- W jakiej sprawie?
- **To delikatny problem. Sąsiedzi poprosili mnie, bym został ojcem chrzestnym ich dziecka.**
- To wspaniale!
- **No nie wiem. Oni mają swoich bliskich krewnych. Trochę ich znam, na pewno się obrażą. Nie chciałbym być przyczyną rodzinnych waśni.**
- Cóż, powiadają, że z rodziną najlepiej wychodzi się na zdjęciu. Powiedzieli ci, czemu nie chcą kogoś z krewnych?
- **Tak! Bo ci krewni są, mówiąc ogólnie, katolikami, których praktyka sprowadza się do obecności na pasterce i rezurekcji.**
- No to twoi sąsiedzi podchodzą bardzo odpowiedzialnie do tej sprawy. Ojciec i matka chrzestna nie tylko podają dziecko do chrztu, ale uczestniczą w całym jego życiu religijnym, wspierają rodziców w wychowaniu dziecka w wierze, a gdyby ich zabrakło, winni przejąć obowiązki wychowania chrześniaka w duchu chrześcijańskim. Moim zdaniem powinieneś spełnić ich prośbę. Chrzest to nie zabawa, ani formalny obrządek. To pierwszy sakrament.
- **Najważniejszy?**
- Sporządzanie rankingu ważności sakramentów uważam za niestosowne. Pierwszy, bo od niego wszystko się zaczyna. Pierwszy, bo bez chrztu nie można przyjmować innych sakramentów.
- **Nie zgorsz się, że zadam pytanie trochę techniczne: jak ten chrzest działa?**
- Chrzest włącza człowieka do Ciała Chrystusa, którym jest Kościół Święty (1Kor 12, 13). Zatem przyjęcie chrztu oznacza, że człowiek staje się chrześcijaninem. Chrzest gładzi przede wszystkim grzech pierworodny, a jeśli przyjmuje go człowiek dorosły, to także jego własne grzechy.
- **Kościół głosi, że chrzest jest konieczny do zbawienia. Czy to znaczy, że ci, którzy nie przyjęli sakramentu chrztu, zostaną potępieni?**
- Tak wynikałoby z literalnego traktowania słów Jezusa: *Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony* (Mk 16,15-16). Lecz rzecz nie jest tak prosta, jak to w życiu. Cóż bowiem począć z tymi, którzy mieli szczerą wolę, ale nie zdążyli chrztu przyjąć? Albo z tymi, którzy o chrzcie nic nie słyszeli, albo nie zostali zapoznani z jego istotą? Uwzględniając tego typu przypadki, Sobór Watykański II naucza, że *nie odmawia też Opatrzność Boża koniecznej do zbawienia pomocy takim, którzy bez własnej winy w ogóle nie doszli jeszcze do wyraźnego poznania Boga, a usiłując, nie bez łaski Bożej, wieść uczciwe życie*. (KK 16).
- **A ty co o tym myślisz?**
- Myślę, że w tej sprawie winniśmy pozostawić decyzję Bogu, zawierzyć Jego miłosierdziu i wznosić modlitwy o zbawienie dla nieochrzczonych.
- **Dotyczy to także nieochrzczonych dzieci, które umarły lub zostały zabite w łonie matki?**
- Trudno przypuszczać, by kochający Bóg, usprawiedliwiający nawet największych grzeszników, odrzucał od siebie całkiem

Potok się nie zdumiewa, gdy spada w dół
i lasy milcząco zstępują w rytmie potoku
- lecz zdumiewa się człowiek!
Jan Paweł II - Tryptyk Rzymski
Zdumiony człowiek pyta. Zdumiony człowiek myśli.



niewinne dzieci.

- **Skoro już jesteśmy przy tym temacie: dlaczego chrzczymy niemowlęta?**
- Masz coś przeciwko?
- **Mam rozterkę. Praktyka udzielania chrztu noworodkom pozbawia te dzieci świadomości niepowtarzalnego, najważniejszego w życiu wydarzenia. Sam powiedziałeś, że chrzest włącza człowieka do Ciała Chrystusa – a w przypadku niemowlaka dzieje się to bez udziału świadomości, bez zaangażowania intelektu, uczuć, woli...**
- Za dużo w tym rozumu, a za mało wiary. Jeśli naprawdę wierzysz, że chrzest jest sakramentem, to zauważ, co się dzieje w wyniku jego działania: oto dziecko zostaje oczyszczone z grzechu pierworodnego, co zmniejsza jego podatność na zło. Zaczyna w nim mieszkać Duch Święty, przez co pojawiają się w jego życiu owoce: miłość, radość, wierność, cierpliwość itp. Wreszcie dziecko zostaje włączone do wspólnoty Kościoła, która się szczególnie za nie modli i daje kolejne łaski jak spowiedź, komunika święta i inne...
- **Trochę mi to trąci magią. Albo medycyną. Sakrament nie jest antybiotykiem uodparniającym człowieka na zło.**
- Słaba jest twoja wiara. Moim zdaniem jest. Ale może przekona cię argument ewangeliczny. Sam Jezus powiedział: *Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie i nie zabraniajcie im* (Łk 18, 16). Wiesz, że ta wypowiedź odnosi się właśnie do niemowląt? W oryginale użyte jest greckie słowo *brefos*, oznaczające niedawno narodzone niemowlę. To niemowlęta miał Jezus na myśli, gdy mówił: *Do takich należy Królestwo Boże. Zaprawdę, powiadam wam: Kto nie przyjmie Królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego* (Łk 18, 16-17). Z tej wypowiedzi wynika, że małe dzieci mają wiarę wystarczającą, aby „wejść do Królestwa Bożego”, do którego bramą jest chrzest.
- **Nie to, że bym miał coś przeciw praktykom chrzczenia niemowląt, ale szukam argumentów, które można przeciwstawić adwentystom, baptystom, mormonom, świadkom Jehowy, kwestionujących chrzest niemowląt praktykowany w Kościele katolickim i twierdzących, że jest on nieważny. Ale, skoro już jestem przy nich, spytam jak to jest z samym obrzędem chrztu. W większości Kościołów ewangelikalnych następuje on przez całkowite zanurzenie katechumena w wodzie, podczas gdy u nas jest udzielany przez polanie głowy wodą, rzadziej przez zanurzenie. Czy to ma jakieś znaczenie?**
- Istotnie, chrzczyć (gr. *baptizein*) oznacza „zanurzyć”, „pogrążyć” w wodzie i do tego znaczenia nawiązuje obrzęd udzielanego chrztu. Zanurzenie w wodzie oznacza, że przyjmujący chrzest zostaje z Chrystusem pogrzebany; wynurzenie, że wraz z Chrystusem zmartwychwstaje do nowego życia. Ma ono więc znaczenie symboliczne i nie przywiązywałbym wielkiej wagi do tego, czy symbolem jest tylko polanie głowy, czy całkowite zanurzenie. Ważniejsze są tu słowa, które de facto stanowią akt chrztu: „(Tomaszu, Marto etc.), ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”.
- **Właśnie! Tradycyjnie z obrzędem chrztu wiąże się nadanie**



imienia. Dlaczego?

- Oznacza ono oddanie ochrzczonego pod opiekę świętego patrona, który jest wzorem życia i orędownikiem u Boga. Dlatego przynajmniej jedno z imion nadawanych chrzczonemu dziecku winno być imieniem jakiegoś świętego lub błogosławionego.

- Czy można się „odchrzcić”?

- Co za pytanie! Chrzest pozostawia w duszy niezatarty duchowy znak, który uzdalnia ochrzczonego do sprawowania kultu chrześcijańskiego. Niezatarty czyli niezniszczalny, nieodwołalny i nieodwracalny. Z tego powodu chrzest nie może być powtórzony, ani anulowany.

- Jednak w niektórych kulturach miały miejsce obrzędy „odczyniające” chrzest. Ponoć średniowieczni Prusowie odczyniali chrzest przez ponowne obmycie osoby wodą przez pogańskiego kapłana i wygłoszeniu stosownej formuły. Także współcześnie osoby oficjalnie dokonujące wystąpienia ze wspólnoty katolickiej coraz częściej dokonują jakichś obrzędów mających zneutralizować chrzest i jego konsekwencje.

- Uważam, że brak w tym logiki, bo jeśli przestali wierzyć w moc chrztu, to co właściwie chcą zneutralizować?

- **Słusznie. Mężczy mnie jeszcze jedna wątpliwość: dlaczego Jezus dał się ochrzcić Janowi Chrzcicielowi? Przecież był bez winy, był nieskalaną świętością.**

- Oczywiście, że Jezus nie potrzebował chrztu! Przyjął go w geście solidarności z grzesznikami, których przyszedł zbawić. Ten gest zapowiada najgłębszy sens Jego misji.

- **Skoro Jan Chrzciciel chrzcił to znaczy, że ten obrządek był znany Starozakonnym?**

- Oczywiście. W Starym Testamencie znaleźć można obrzędy analogiczne do nowotestamentowego chrztu (np. mykwa). Jako zapowiedzi chrztu można traktować takie epizody Starego Testamentu jak: arka Noego, przejście przez Morze Czerwone, czy przejście przez Jordan. Natomiast Jan Chrzciciel głosił chrzest nawrócenia dla odpuszczenia grzechów, nawiązując do starotestamentowych obmyć obrzędowych w celu oczyszczenia.

A co z innymi religiami?

- Rytualne obmywania były znane w starożytności u wielu ludów. Był to zewnętrzny znak wewnętrznej odmiany, żalu za popełnione grzechy i gotowości zadośćuczynienia za nie. Wiara w oczyszczającą moc wody występowała u większości etnicznych kultur pierwotnych (także u Słowian). Obrzędy inicjacyjne związane z wodą są znane u mandenajczyków, starożytnych Egipcjan, Babilończyków, Azteków, hinduistów, buddystów...

- **Oj, to może papież Franciszek nie powinien się martwić, czy trzeba będzie chrzcić Marsjan?**

- Wszelkie stworzenia rozumne we Wszechświecie są dziećmi Boga. Jestem pewien, że jeśli istnieją takie na innych planetach, to Bóg o nich nie zapomni.

PARAFIA RZYMSKOKATOLICKA PW. ŚW. ANTONIEGO

ul. Św. Antoniego 4; 87-100 Toruń

tel./fax 56 610 22 40; kancelaria parafialna 56 610 22 41

<http://antoni-torun.pl>

e-mail: womisz@wp.pl

Konto bankowe:

58 1020 5011 0000 9302 0097 0368

DUSZPASTERZE:

Proboszcz:

ks. kan. mgr Wojciech MISZEWSKI

tel. 56 610 22 42

e-mail: womisz@diecezja.torun.pl

Wikariusze:

ks. mgr Rafał BOCHEN

tel. 56 610 22 44

e-mail: rzbochen@o2.pl

ks. mgr Krzysztof JUCHNIEWICZ

tel. 56 610 22 45

e-mail: xkj@poczta.onet.pl

ks. mgr Łukasz WAŚKO

tel. 56 610 22 46

Diakon stały:

dr hab. Waldemar ROZYNKOWSKI

MSZE ŚWIĘTE:

W niedziele i święta:

7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.30, 18.00

na Barbarce: 13.00 (przez cały rok)

w Domu Pomocy Społecznej: 11.00

W tzw. święta zniesione

7.00, 9.00, 17.00, 18.00

W dni powszednie:

7.00, 8.30, 18.00

NABOŻEŃSTWA:

DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

- piątki godz. 17.45

DO MATKI BOŻEJ NIEUST. POMOCY

- środy godz. 8.30 i 18.00

DO ŚW. ANTONIEGO

- wtorki godz. 8.30 i 18.00

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

udzielany jest w każdą I niedzielę miesiąca na Mszy św. o godz. 13.30

SAKRAMENT CHORYCH

i odwiedziny duszpasterskie chorych:

pierwsze soboty miesiąca

W nagłych przypadkach:

o każdej porze

SPOWIEDŹ ŚW.

w dni powszednie:

od 17.30 do 18.00

w czasie każdej Mszy św.,

w niedziele i święta:

w czasie Mszy św.

KANCELARIA PARAFIALNA:

Czynna - od poniedziałku do piątku:

9.00 – 10.00 i 16.00 – 18.00

w soboty: 9.00 – 10.00

PARADNIA DLA NARZECZONYCH

I MAŁŻEŃSTW:

Wtorki od godz. 18.00

PORADNIA RODZINNA:

tel. 605 638 203

p. Grażyna Zielińska

Wtorki od godz. 15.00 - 20.00

WSPÓLNOTY I AKCJE PARAFIALNE:

Żywy Różaniec:

I środa miesiąca godz. 17.00

I sobota miesiąca godz. 8.00

Czciciele Miłosierdzia Bożego

II Wtorki miesiąca o godz. 17.00

Odnova w Duchu Świętym

czwartki po Mszy św. o godz. 18.00

Wspólnota Al. Anon

piątki godz. 16.00 - 19.00

Grupa Modlitewna za Kapłanów
"Margaretki"

I czwartek miesiąca godz. 17.30

Ministranci i lektorzy

sobota godz. 10.00 i 11.00

Chór parafialny

poniedziałek godz. 19.00

Schola parafialna

piątek godz. 16.00

Świetlica Antoninek

poniedziałek – piątek godz. 16.00 – 19.00

Klub Seniora

wtorki po Mszy św. o godz. 8.30

Biblioteka Parafialna

środa godz. 16.00 – 18.00

Akcja Katolicka

Domowy Kościół

Grupa Modlitwy św. O. Pio - spotkania

każdego 23 dnia miesiąca godz. 17.00

Dzieci misyjne

Koło misyjne

Grupa Młodzieżowa "Pustynia miast"

- czwartek 18.30

Redakcja „Nauczyciela Ewangelii"

NAJBLIŻSZE WYDARZENIA

DUSZPASTERSKIE:

- 13.06 – Odpust Parafialny i poświęcenie dzwonnicy
- 14.06 – święcenia kapłańskie dk. Dominika Domina i dk. Dawida Huziora
- 14.06 – Wrzosowy Festyn św. Antoniego
- 15.06 – Msza św. prymicyjna ks. Dominika Domina
- 21.06 – „Antoninek” - Spotkanie po latach
- 22.06 – Święto „Antoninka”
- 07.07 – rozpoczęcie wakacji ministrantów i parafialnej scholi w Kudowie Zdroju
- 04.08 – początek pielgrzymki pieszej z Torunia na Jasną Górę





Wieczór wspomnień śp. Jana Kostrzaka

16 maja Zarząd Oddziału Parafialnego Akcji Katolickiej naszej parafii zorganizował wieczór wspomnień poświęcony pierwszemu Prezesowi Zarządu Diecezjalnego Instytutu AK, śp. Janowi Kostrzakowi, którego 10 rocznica śmierci minęła 29 kwietnia br. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. za duszę Zmarłego, którą odprawił Biskup Toruński ks. Andrzej Suski. Następ-



nie, w nowej salce konferencyjnej, zebrali się bliscy, znajomi, przyjaciele i współpracownicy śp. Jana oraz grono zainteresowanych osób. Obecna była najbliższa rodzina śp. Jana: wdowa Elżbieta, syn Andrzej i córka Anna. Wieczór zaszczylicili swą obecnością: Ksiądz biskup Andrzej Suski, Senator RP Jan Wyrowiński, pierwszy Asystent Diecezjalny AK ks. Marek Borzyszkowski, aktualny Asystent Diecezjalny AK ks. dr Wiesław Łużyński, Prezes Zarządu Diecezjalnego Instytutu AK Lidia Gliwa, bliski współpracownik Jana na niwie naukowej prof. Krzysztof Mikulski, były Wojewoda Toruński prof. Andrzej Tyc, były Prezydent Torunia Jerzy Wieczorek, były Prezes Geofizyki Toruń Ludwik Król i inni.

Wieczór rozpoczęła prezentacja galerii zdjęć Jana Kostrzaka, której w tle towarzyszył wiersz ks. Jana Twardowskiego *Koniec*, zwieńczony sentencją *Koniec to kłamczuch w świecie nieskończonym*. Nawiązując do tego wiersza, prowadzący wieczór Tadeusz Solecki powiedział: *Z okazji 10 rocznicy śmierci Jana my też chcielibyśmy, wspominając naszego przyjaciela, oprostować kłamstwo końca. Wierzmy bowiem, że Jego odejście nie jest żadnym końcem – ani dla Jana ani dla nas. Wierzmy, że Jan żyje nie tylko w naszej pamięci, lecz przebywa obecnie w świecie nieskończonym – czyli w domu Ojca, a my kiedyś do Niego dołączymy.*



Po powitaniu zebranych sylwetkę Jana przedstawił lektorzy Anna Wiśniewska i Krzysztof Rzewuski.

Jako pierwszy wspominał śp. Jana ksiądz Biskup Andrzej Suski. Opowiadał o Jego niespożytej energii, pasji działania i woli angażowania katolików świeckich w diecezji. O serdeczności i umiejętności pozyskiwania ludzkich serc. O odwadze i postawie głęboko wierzącego i zaangażowanego katolika. O pokorze, zwłaszcza w ostatnich miesiącach życia, gdy pogodzony z Boskim wyrokiem intensywną modlitwą przygotowywał się na spotkanie z Panem.

Następnie Jan Kostrzak... przedstawił się sam. Stało się to za sprawą Jego autobiograficznego wiersza *Periculum Vitae*. Słuchaczy zauroczyła i rozbawiła

barwna i dowcipna opowieść, w której nie brakowało autoironicznych. Drugim wspominającym był ks. Marek Borzyszkowski. Pełniąc funkcję asystenta kościelnego Akcji Katolickiej znajdował się on w samym centrum działania jej prezesa Jana Kostrzaka. Jan zawsze dążył do wcielania wizji w czyn. Zależało mu na tym, by Kościół nie był utożsamiany z ludźmi wyłącznie pobożnymi, ale również z mądrymi. Widział też konieczność i możliwość współpracy z młodzieżą, co przełożyło się na ścisłą współpracę Akcji z Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży.

Z kolei zebrani wysłuchali utworu ulubionej piosenkarki śp. Jana Kostrzaka Edyty Gepert *Zamiast*.

Jako trzeci wspominał Tadeusz Solecki, sekretarz Zarządu DIAK w czasach prezesury Jana i Jego następcą na tym stanowisku. Mówił o wielkiej charyzmie i spontanicznej otwartości pierwszego Prezesa, o śmiałych planach i odważnej wizji Akcji Katolickiej, którą uwiódł obecnych na założycielskim zebraniu Akcji Katolickiej Diecezji Toruńskiej. Jego hasło „nie damy się zamknąć w kruchcie” powinno być na sztandarach nie tylko naszej diecezjalnej, ale także krajowej Akcji Katolickiej. To właśnie Jan zaproponował koncepcję katolika świeckiego jako człowieka czynu śmiało podejmującego wyzwania współczesnej cywilizacji, mającego jednak na oku tradycję, chrześcijańską moralność i system wartości. Przeciwstawiał się lansowanemu przez media wizerunkowi katolika świeckiego jako życiowego nieudacznika



niezdolnego do skutecznego działania we współczesnym świecie.

Następny z zaprezentowanych wierszy Jana *Czym właściwie jest życie?* stawia pytania o charakterze filozoficznym, jednak nieobce każdemu z nas: *Czymże są więc nasze codzienne troski/ Nasz smutek, ból, miłość i rozczarowania?/ Jaką rolę pełnią logiczne nasze wnioski/ I mozolne sensu poszukiwania?*

W imieniu rodziny Jana wspominał syn, Andrzej Kostrzak. We wzruszającym, nagrodzonym brawami wystąpieniu mówił o radach, jakich udzielał im ojciec, gdy wraz z żoną stawali na nowej drodze życia. Kończąc, wyznał, że uznaje za cud fakt iż dokładnie w 10 rocznicę śmierci Jana, dwa tygodnie przed prognozowanym terminem przyszła na świat Jego wnuczka, Weronika Maria, mimo że prognozowany termin wypadał między 15 a 17 maja.

Z kolei lektorzy przedstawili wzruszający wiersz osobisty Jana dedykowany Małżonce: *Eli w trzydziestą rocznicę ślubu*.

O aktywności społeczno-politycznej zmarłego przyjaciela opowiadał Senator Jan Wyrowiński. Wspominał kres epoki PRL, gdy rodziły się w opozycyjnych ruchach wizje wolnej Polski, pierwsze doświadczenia i aktywność Jana w trudnej fazie transformacji ustrojowej, zwłaszcza w sferze samorządowej. Jan lubił piosenkę rosyjską, zwłaszcza niezapomnianego barda Bułata Okudżawę. W kolejnym muzycznym interludium zebrani wysłuchali jego wzruszającej *Modlitwy*, a po niej dwóch patriotycznych wierszy Jana: *O, Polsko, I znów nam zostały tylko błagania*.

W kolejnym wspomnieniu prof. Krzysztof Mikulski opowiadał o karierze naukowej śp. Jana Kostrzaka, który był dla niego i kolegą po fachu i mentorem. Jan zajmował się głównie dziejami średniowiecznych Infant. Jego praca doktorska wydana następnie w postaci książkowej pt. *Narodziny infanckich zgromadzeń stanowych od XIII do połowy XV wieku* została uznana za znaczące osiągnięcie naukowe i za pierwszą kompleksową analizę skomplikowanej struktury tworzących się tam organizacji państwowych (Łotwa, Estonia). Znajomość prof. Mikulskiego z Janem Kostrzakiem wykraczała poza relacje zawodowe. Dlatego jego refleksja objęła także aktywność społeczną i polityczną zmarłego.

Jan Kostrzak miał swoje ulubione teksty. Dwa z nich: *Dezyderata* i *Modlitwa św. Tomasza z Akwinu*, zostały odczytane przez lektorów.

Śp. Jan Kostrzak kochał życie, chłoniął je pełnymi piernikami, zanurzał się w nim z energią i radością. Kończony akcent muzyczny stanowiła ulubiona przez niego piosenka Edyty Gepert *Kocham cię życie*.

Ostatnim wzruszającym akcentem była spontaniczna refleksja jednego ze słuchaczy, Bogdana Chodery, który pracował w toruńskim Urzędzie Celnym w czasach, gdy jego dyrektorem był Jan Kostrzak. Nie była to znajomość o charakterze przyjacielskim, lecz wyłącznie służbowym. Ta wypowiedź pokazała więc śp. Jana postrzeganego nie przez bliskiego znajomego, lecz jednego z podwładnych, osobę niejako z zewnątrz i umocniła nas w przekonaniu, że Jan był człowiekiem, którego relacje z ludźmi miały charakter bezpośredni, pełne szacunku i otwartości, niezależnie od rangi społecznej i zajmowanych pozycji. Dzięki temu świadectwu w niespodziewany sposób przekonaliśmy się, że Pan wysłuchał Jana prośby zawartej w słowach ulubionej przezeń modlitwy Akwinaty: *Wyzwól mój umysł od niekończącego brnięcia w szczegóły i daj mi skrzydeł abym w lot przechodził do rzeczy. Daj mi zdolność dostrzegania dobrych rzeczy w nieoczekiwanych miejscach i niespodziewanych zalet w ludziach. Daj mi Panie taskę mówienia im o tym*. Uczestnicy spotkania opuszczali go ubogaceni wiedzą o bohaterze wieczoru i przeświadczeni, że zasłużył On sobie na pamięć i szacunek potomnych.

Tadeusz Solecki

